

# GAZETA BIAŁOSTOKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

RADOSNEGO  
I PRZYJEMNEGO  
WYPOCZYNKU  
W CZASIE  
ŚWIĄTECZNYCH  
DNI  
ŻYCZY  
WSZYSTKIM SWOIM  
CZYTELNIKOM  
SYMPATYKOM I  
WSPÓŁPRACOWNIKOM  
REDAKCJA



Kurpianki z pisankami

FOT. Z. ZAREMBA

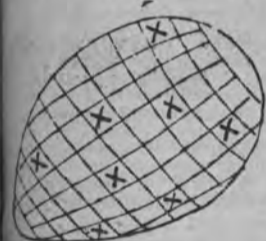
SIADY karykaturzysta Józef Remiszczak tak oto wyobraża niekiedy pisanki...



KWATERUNKU



EKSPERYMENTALNA



MADEUSZ HOLLENDER

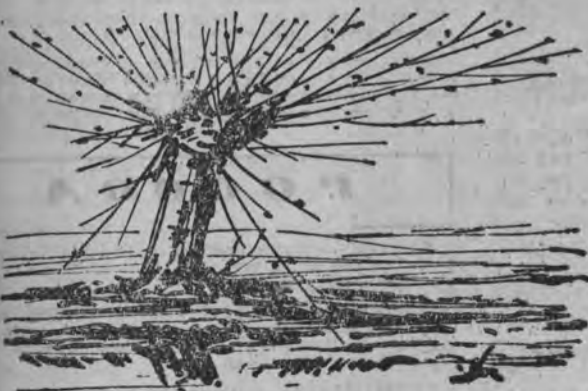
## WIERZBA

Kwitnąć na brzegu — rzecz niepospolita,  
burzliwe myśli wymienić na liście,  
gdy najzwyczajniejszy człowiek mnie zapyta  
— jak pragniesz rosnać? — odpowiem — puszyć się.

Tak. Gdzieś na brzegu szumnołuskiej rzeki  
w zielonym, bystrym utonąć rozumie,  
i jeśli — drzewo — spotkam się z człowiekiem,  
nie rzecz nic słowem, tylko liśćmi szumieć.

A niżej — wartko i bystro się toczy,  
wód płynne szkliwo ściera śliski kamień,  
i błękitny błękit głaska chłodno oczy...  
— Życ — to zielono w dół splywać strugami.

Dotykać wody, pić z ruchliwej ściany,  
liśćmi, wodami, całą rzeką — płynąć.  
— Pniem sobie rosne, szumem wymijany,  
a liśćmi mijam, by nigdy nie minąć.



**Z**adne dokumenty, choćby nawet nie nadgryzione ani zębem myszy ani zębem czasu, nie powiedzą tego, co opowie sam o sobie człowiek.

Utwierdzeni w tym przekonaniu otwieramy drzwi taksówki, wsiadamy i udajemy się w wędrowkę po Tysiącleciu. I z przerażeniem stwierdzamy, jak oto pod nasze stopy wali się cała dotychczasowa wiedza o ludziach wielkich i mniejszych, o polskich królach, władcach, wodzach i pisarzach. Jak biorą w łeb fakty wkładane z poświęceniem w głowę przez staruszkę — historyk.

Ożywione postaci historyczne zadają kłam uczytnym monografiom i biografiami. Przeprowadzone przez nas autentyczne wywiady z autentycznymi postaciami historycznymi dowodzą, jak nikła jest siła dokumentu archiwalnego, a jak sugestywna — żywego słowa.

Zresztą odwróćcie kartki. Na stronie 5 czeka Was wędrowka.

## TAKSÓWKĄ PRZEZ TYSIĄCLECIE



I pomyśl, że za jednym zamachem wykonuje cały plan kwartalny.

Rys. w/g „Szpilek”



Kowalscy prosili nas na drugi dzień Świąt, ale może byśmy jednak zostali w domu?  
O, nie! Takiej przyjemności, to ja jej nie zrobię!

Rys. Ha-Ga



MAŁO ZNANE ZDJĘCIA LENINA



Reprodukcujemy tutaj dwa mało znane zdjęcia Lenina. Ekspozycje są niedawno w Warszawie na Wystawie Plakatu Lenińskiego.



W ŁOZIŃSKI

Na półkach księgarskich pojawiły się...

ce po warszawskiej — białostocką poradnię...

PRAWDZYWY KONIEC „PIEKŁA KOBIEC”

Dzisiaj mało kto już pamięta o masonach...

katolicki, który regulację urodzin w naszym kraju uważa za zbrodnię przeciwko...

Od trzech lat mamy już ustawę o dopuszczalności przerwania ciąży...

Nad drzwiami warszawskiej poradni świadomego macierzyństwa...

Walka Boy'a o cywilne śluby wzbudziła cały kateryński świat...

Przeciwnie, staliśmy się tylko mniej zakłamanymi, obłudni, fałszywi...

Wstęp do felietonu „Dziewięć konsystorskie”...

PREHISTORIA WIELKANOCY

JUŻ STAROZYŃNI GRECY JEDLI PISANKI MATACZWA NIESFORNEGO DIABLA...

Jak wiemy z historii, pierwsze grupy chrześcijan...

Wielkanocny obrządek, związany ze śmiercią i zmartwychwstaniem...

To wielkie podobieństwo kultu chrześcijańskiego do pogańskich...

W STAROZYŃNEJ, POGAŃSKIEJ FENICJI I SYRII NA 1000 LAT PRZED POWSTANIEM CHRZEŚCIJAŃSTWA...

KULT BOGA MARDUKA POWSTAŁ W MIEŚCIE BABILON KILKA TYŚCIECI LAT PRZED POWSTANIEM CHRZEŚCIJAŃSTWA...



C. d. ze str. 1

TADEUSZ KOŚCIUSZKO NA ZWOLNIENIU

Tak, skaleczył się w palec w Parowozowni i teraz siedzi w domu...



— A jakie są Pana wojewskie zamiary?

— Chciałbym, aby spełniło się moje marzenie...

— A teraz? — Leży.

— Mam. Tadeusza Kościuszkę.

— Mam. Bona. Bo otruła Barbarę Radziwiłłównę.

— Jak jest aktualne zmartwienie dwudziestowiecznego Pana Kraszewskiego?



TAKSÓWKA PRZEZ TYSIĄCLECIE

JÓZEF KRASZEWSKI ROBI KIELBASĘ

Jest już na emeryturze i pomaga żonie...

— Co z książkami panie Kraszewski...

— Zgodnie jest za to co innego. Bo mój ojciec...

— A teraz? — Leży.

— Mam. Tadeusza Kościuszkę.

— Mam. Bona. Bo otruła Barbarę Radziwiłłównę.

— Jak jest aktualne zmartwienie dwudziestowiecznego Pana Kraszewskiego?

JAN SOBIESKI NIE MA MARYSIENKI

Jego żona, miła gosposia, obiera kartofle na obiad...

— A czy chciałby Pan żyć w czasach swego imiennika?

— Nie. Właśnie dowiedziałem się, że w Ratuszu jest taki obraz i przysięgam zobaczyć.

— A czy chciałby Pan żyć w czasach swojej imienniczki?

— Nie. Nawet za cenę ukochanego — króla?

— Nawet. Wolę czasy dzisiejsze. Ciekawsze.

— I sady Pan, że osobiste Pani życie jest również ciekawsze, niż tamto, królewskie?

BARBARA RADZIWIŁŁOWNA NA OBRAZIE...

Barbara Radziwiłłówna przed obrazem...

— A czy chciałby Pan żyć w czasach swego imiennika?

— Nie. Właśnie dowiedziałem się, że w Ratuszu jest taki obraz i przysięgam zobaczyć.

— A czy chciałby Pan żyć w czasach swojej imienniczki?

— Nie. Nawet za cenę ukochanego — króla?

— Nawet. Wolę czasy dzisiejsze. Ciekawsze.

— I sady Pan, że osobiste Pani życie jest również ciekawsze, niż tamto, królewskie?

LESZEK BIAŁY SŁUCHAŁ RADIA

Ale przerwał i uprzejmie zaprosił nas do pokoju...

— Co Pan nam może powiedzieć o sobie?

— Chciałby Pan żyć w czasach swego imiennika?

— Nie. Właśnie dowiedziałem się, że w Ratuszu jest taki obraz i przysięgam zobaczyć.

— A czy chciałby Pan żyć w czasach swojej imienniczki?

— Nie. Nawet za cenę ukochanego — króla?

— Nawet. Wolę czasy dzisiejsze. Ciekawsze.

— I sady Pan, że osobiste Pani życie jest również ciekawsze, niż tamto, królewskie?

— Tak, bardzo przyjemnie



ctwem niewiele zarobił. Pracowała na mnie 20 lat...

— Czy czytał Pan książki Henryka Sienkiewicza?

— Naturalnie. Bardzo dużo. Nie wiem, czy wszystkie, ale bardzo dużo.

— Ma Pan swojego ulubionego bohatera?

— Tak, Pana Wołodyjowskiego.

— Ładne rzeczy. Bohatera stworzonego przez siebie!

— Chyba nie mam. Nie zastanawiałem się, kogo w historii nie lubię.

— Sienkiewiczowski problem numer jeden?

— Egzamin. Egzamin. Mam sesję w połowie maja.

— Tak, bardzo przyjemnie

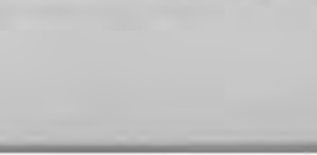
HENRYK SIENKIEWICZ POWRÓCZ Z WILNA

— Jak tam z pisaniem, Panie Henryku?

— A, nie tego. Nigdy nie miałem do tego zdolności i upodobania.

— Tak podobno!

— Właśnie. Ale cóż zrobić, kiedy do fabryki nie chce przyjąć, a pomóc mam trzeba. Ona swoim chałupni-



SMOK WAWELSKI



ZORANY UGOR



TEAM ANDRZEJ STAWAR

Arżanow potrafił być leżącym, konie ruszyły razniej, a on patrząc na Dawydowa...

szedł i odciełwał jedną gałąź, żeby zrobić biczysko... Zwracając się do Dawydowa Kondrat...

ROZDZIAŁ VI

Brygada była przy obiedzie. Przy długim stole zbitym pośpiesznie ciasno było wszystko...

— A ty, wujku Kondrat... ty, wujku... mówisz nieprawdę!

— Nie, ta prostacta miłość dziewczęca, o której dawno już wiedziała cała Brygada...

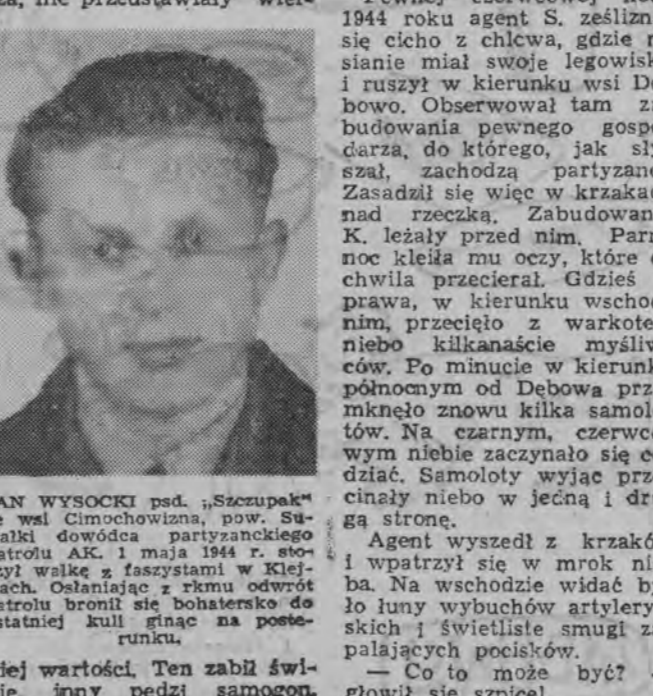
— Nie, ta prostacta miłość dziewczęca, o której dawno już wiedziała cała Brygada...

— Nie, ta prostacta miłość dziewczęca, o której dawno już wiedziała cała Brygada...



Jeżeli uzyskałaś poniżej 17 punktów... Więcej odwagi i wiary we własną siłę!

P o dłuższej naradzie przystąpił do wykonania... CZĘŚĆ III OPowieści „ORI LOT”



— Co to ma być? — głosił się szpilec... (Ciąg dalszy w środku)

Znowu gdzieś w górze przelazł nad nim samolot...

— Ale co to? — Z wrażenia przysiadł aż do ziemi. Od samolotu odrywały się...

TEST CI PRAWDE POWIĘ!

Ktoś chce konstruować mosty, inny marzy o medycynie... Aby mógł dać świadectwo prawdzie...

— Co to ma być? — głosił się szpilec... (Ciąg dalszy w środku)

— Zawsze nie dosiła! Flaga, a nie kucharka!

— Ale ja jem z Waszą z jednej miski, on lubi niesionę, a ja — stonę...

— Jedźcie ten półgłupek Wańka Arżanow, a z nim — Dawydow.

— Witać kogoś nie nadającej pracownicy! Pożywcze przyjeździe?

— Zawsze nie dosiła! Flaga, a nie kucharka!

— Ale ja jem z Waszą z jednej miski, on lubi niesionę, a ja — stonę...

— Jedźcie ten półgłupek Wańka Arżanow, a z nim — Dawydow.

— Witać kogoś nie nadającej pracownicy! Pożywcze przyjeździe?



Spłatała siłką dróg i rzek. Planu budów jezior, Kółka i jeziora...

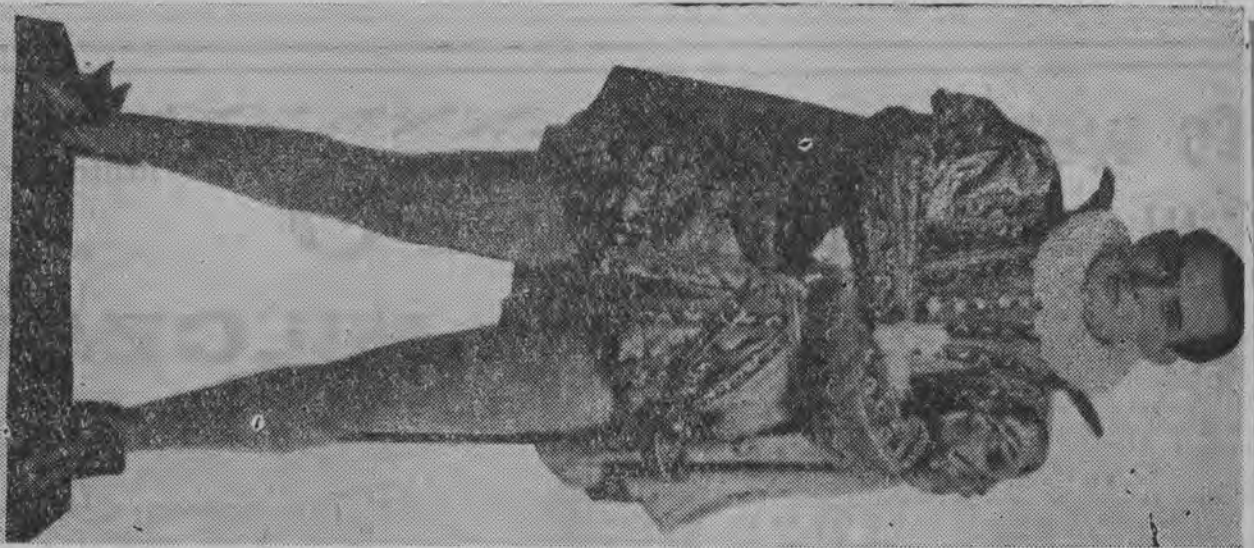
Psychosabawa nr 1. To jest psychosabawa dla kobiet. Odpowiedz szczerze na 12 pytań...

Psychosabawa nr 2. Ta psychosabawa przeznaczona dla pól swej brzydko pomoże Ci stwierdzić...

Jeżeli uzyskałaś poniżej 17 punktów... Więcej odwagi i wiary we własną siłę!

Poniżej 20 pkt.: kobieta o jasnym wyrazie twarzy... Powyżej 23 pkt.: cechę Cię nie masz...





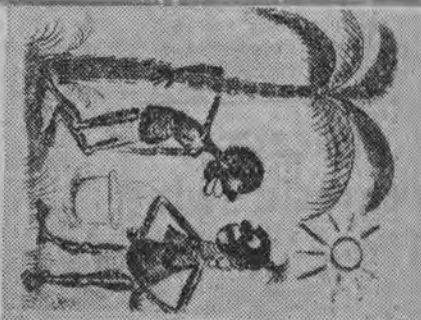
**WIADOMOŚCI FILMOWE SPRZED LAT  
„ZBYSZKO SAMAN PRACUJE”**

Pod tym tytułem ukazał się w czasopiśmie „Kino” z dnia 10 maja 1936 r. wywiad z bardzo popularnym polskim amantem filmowym lat międzywojennych. Oto kilka interesujących wypowiedzi Zbigniewa Samana, przytoczonych w tym wywiadzie.

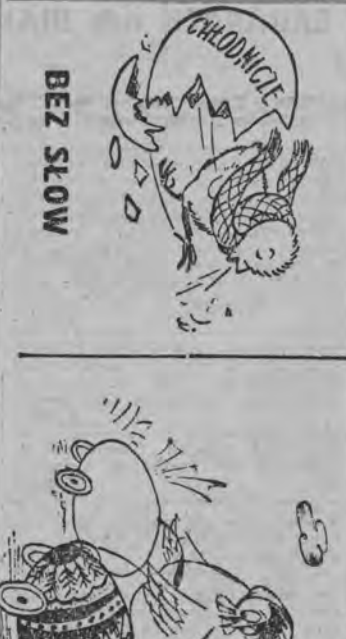
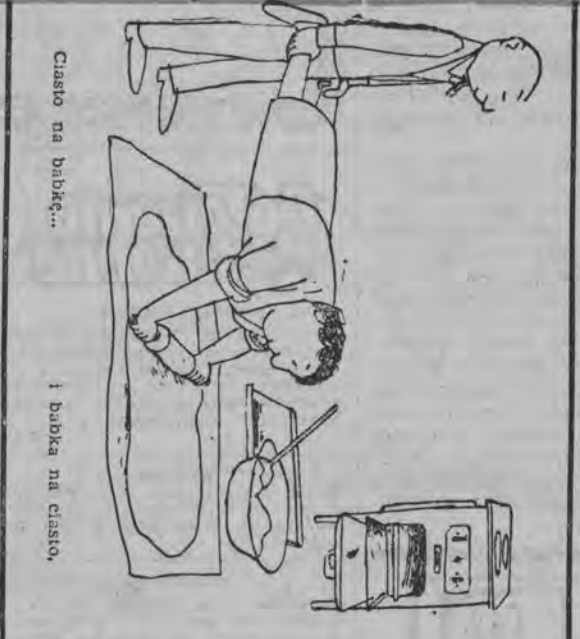
**O REPERTUARZE  
WSPÓŁCZESNYM**

— Siedząc, jak pan widzi, nad stołem maszynopisów. Czytam i czytają bez końca nadsyłane nam dramaty, komedie. Istna powódź grafomanii! Trudno coś dobrego wybrać...

Autorzy chorują na brak idei. Brak im problemów silnych, potężnych, które by uszczęśliwiły społeczeństwo. Nie ma mocnych konfliktów, jest tylko czza gadania. A jednak teatr powinien postawić się repertuarem uspicielem, prawdą? Cóż, kiedy jak po-



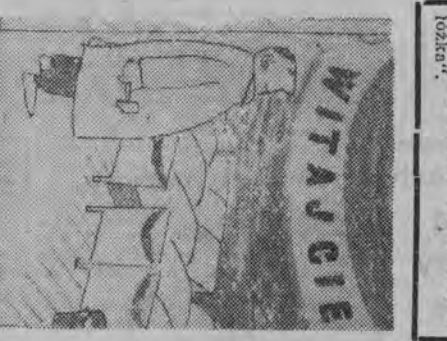
**WIELKANOC  
LUDZIEKÓW**  
— Chuchani no, męczytno, znowu zjadł ja-kiegoś Polaka!  
rys. Zdzisław Ziomecki



**ROZMAITOŚCI**



**MIEDZY NAMI ZAJACZKAMI...**  
— Wpadł! —  
— Tak, —  
— Mówiły? —  
— Tak.  
rys. Kazimierz Grus



**WITAJCIE**  
Białostocka tba wstrząsł na okres swiat rodne przegolowa sie na przyjecie gości.  
rys. K. Fesler

**NACJONALIZATOR**  
Pewien elektryk z Sprinfield (USA) podłączył metalowe łożko żony z budzikiem i siecią elektryczną. W momencie, kiedy budzik zaczął grać, żona padła wystraszona i wyznała, że nie-oddzielny wynalazek elektryka znalazł swe odzicie w sędzie, sprawie widzieliśmy, że: „musiałem to zrobić, gdyż nie było takiej siły, z którą, wygniliby moja żona z łóżka”.



— Gdzie pani dostała takie ładne ubranie? Oja małego!  
— W CPILA.  
rys. Jerzy Flisak



— Patrz, jaki żył, wychwał za granicę.  
rys. J. Karzmarczyk



rys. Ozeł Kaczmarczyk

wiadam, uspicielem sztuka ma tak mało wyrazu... A te sterki, o tutaj to skrypty polskich autorów. Debiutantów po większej części. Tym znowu brak akcji, znajomości techniki teatralnej, rytmu. Jedni przysługują mi komedie, które grałoby się pół godziny, inni krobią sztuki w... ośmiu aktach! Do niczego.

**O REZYSERII  
I SZTUKACH SHAW'A**

Dziennikarz pyta, czemu aktor nie gra w „Profesji pani Warren”.

— Reżyseruję ją, więc pragnę mieć pełną kontrolę nad sztuką. Mam z tą sztuką moc kłopotu, ale kłopotu przysmiętego, tuórczego. To najlepsza komedia Shaw'a, bez tego, wie pan, żonglowania charakterami w każdym akcie późniejszych jego komedii. I tematycznie ciekawa. Konflikt uczuć w środowisku, któ-

te społeczeństwo sankcjonuje, a które zarazem potępia i zohydza.

**O POLSKIM FILMIE...**

— W filmie jest toboła ciekawość, jeżeli idzie o grę, mecząc, jeżeli uzjąć pod uwagę stronę reżyserską. Mam wiele zastrzeżeń co do naszego filmu. Słabość jego dopatruję się przede wszystkim w braku potrzebnych kapitalów, których domaga się ta dziedzin sztuki... Uważam, że nie będzie dobrze, póki nie wejdzie tu inicjatywa państwa. Tylko to inicjatywa może ocenić naszą produkcję filmową. Bo niech pan tylko zaranuż, z braku dostatecznych funduszu produkcyjnych i nas przenieście filmy obliczone tylko na teatr publiczności. A te potrzeby kulturalne, estetyczne są, aiestety, bardzo jeszcze mizerne. Publiczność nasza żąda takich właśnie młodych, sentymentalnych filmów i takie jej dajemy. Gdybyśmy mogli sobie do-

dać raz pozwolić na rozmach, klasę, poziom, które by nam pozwoliły zdobyć ekranu zagranicznej!

**I BIOGRAFIA...**

Na koniec kilka ciekawych szczegółów biograficznych: Zbigniew Saman ukończył szkół dramatycznych w 1926 r. Pierwszy kontrakt teatralny podpisał z teatrem krakowskim pod ówczesną dyrekcją Zygmuntą Nowakowskiego. Pierwszą rolą w filmie — w „Huraganie” — „Przedwiosnie”. W filmie czuł się Saman najlepiej w roli bohatera świątecznego. Czytelniczy zwrotek u niego, że słowa Samana o filmie sprawdzają się dziś. Filmy nas kostrują, ale i są za to dobre i cenne na świecie.

Tyle o pierwiastku amantem Zbyszku Samana w ówczesnym wywiadzie sprzed 24 lat. Dziś Zbigniew Saman jest dyrektorem Teatru im. A. Węgierki i mocnym go oglądać na naszej scenie.

**MAŁA ENCYKLOPEDIA FRASZKI**

**KONARSKI FRANCISZEK  
(1857—1907)**

**SZERMIEKOW GĘSIEGO PIÓRA**

W salonie na ten temat zeszła raz rozmowa. Czy siusznik, by dziurzyła pióra białogłowa? Na to ozwie się jakaś satyryczna dusza: „Pióro dobre u kobiet, lecz u k...”

**KRASIICKI IGNACY  
(1735—1801)**

**MAŁEŃSTWO**

Chwałę Bogu! Widziałem małżeństwo niemożne, Stado wiele szczęśliwe, uprzężone i zgodne; Staleczna była miłość z podziwieniem wiela — To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu.

**WIADOMOŚCI Z... TEJ  
ZIEMI**

nie brał udziału w pogrzebach i zawiesz okropnie marza w głowie” — uzupełnia wyjaśnienia małżonka zmarłego.

**TRAFIŁ**

Do jednego ze składow w Frankfurcie wiamał się złodziej. Po napełnieniu worka ubraniami zorientował się, że trudno mu będzie bezszeście zejść ze schodów. Otworzył więc okno i wyrzucił łup na podwórze. Ciężki worek spadł prosto na pełniącego nocną wartę dozorcę. Biedny edowiek stracił chwilowo przytomność. Złodziej uciekł.

**POMOGŁO**

W parku uzdrowiska w Osi-sebad nieznani sprawcy codziennie tłukli zażumieniem otwierali oczy na widok konduktu żabobnego. Gdyż uczestnicy pochodu — mężczyźni kroczyli z nakrytymi głowami. Okazało się, że nieboszczyk pan Samuel Harvey przed śmiercią wyraził w testamentie ostatnią swą wolę, by znajomi idący w kondukcje żabobnym nie zdejmowali kapeluszy. „Sam czę-

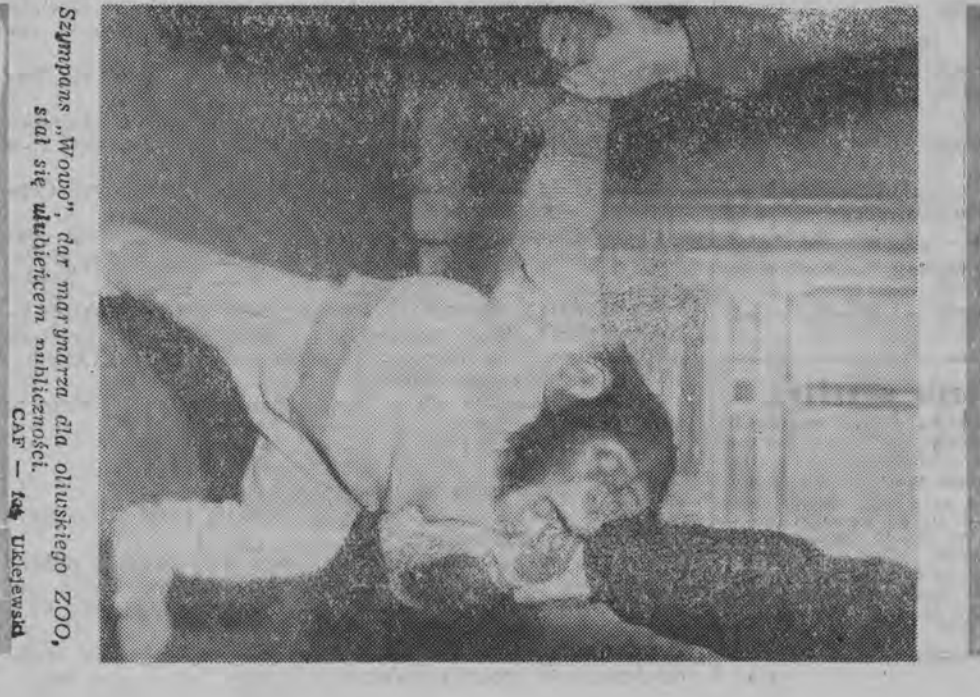


Nasłonięta (zapomnia) otworzył się dawał kłaki i obrzymania iwca wysza na wolność. Zwiędzala y ZOO



Wreszcie zarząd uzdrowiska wpadł na pomysł i załaził przed przy każdej lawce lampę. Można ją w zależności od potrzeby przydmie.

Wreszcie zarząd uzdrowiska wpadł na pomysł i załaził przed przy każdej lawce lampę. Można ją w zależności od potrzeby przydmie.



Sympans „Wono” dar marjantza dla oluskiego ZOO, stal się ulubieniem publiczności. CAV — 144 UKULEWSKA